

Manuel HERDER

EUROPA POTRZEBUJE TEOLOGII

To, że po zakończeniu II wojny światowej tak szybko udało się [...] wprowadzić nową, wspólną politykę europejską, jest przede wszystkim zasługą francuskiego premiera Roberta Schumana, włoskiego premiera Alcide de Gasperiego i niemieckiego kanclerza Konrada Adenauera. Każdy spośród tej wielkiej trójki był przekonany katolikiem i wiedział, że cel-wyzwanie zjednoczenia Europy może zostać osiągnięty tylko na podstawie naszego systemu wartości opartego na chrześcijaństwie.

Magnificencjo,
Eminencje,
Wielce Szanowny Księżu Profesorze,
Szanowne Panie i Szanowni Panowie!

W imieniu pana Alphonsa Hortena, który ze względu na podeszły wiek (94 lata) nie mógł osobiście uczestniczyć w tym sympozjum, serdecznie dziękuję Wam za zaproszenie oraz za to, że mogę dziś rozmawiać z Wami o przyszłości wspólnego domu – Europy.

Do Was, do Lublina przyjechałem jednak nie tylko jako zastępca pana Alphonsa Hortena, lecz także jako przedstawiciel największego wydawnictwa katolickiego w Niemczech. Jako prapraprawnuk założyciela Bartolomeusza Herdera spoglądam dziś zarówno z pokorą, jak i z dumą na dwieście lat działalności wydawniczej, w której zawsze poczuwaliśmy się do dialogu teologicznego i do rozszerzania chrześcijańskiego fundamentu wiary.

Właśnie dziś takiego fundamentu potrzebuje Europa. Narody zrastają się pod względem polityki walutowej i finansowej, także na płaszczyźnie politycznej integracji widoczny jest postęp. Już niedługo Polska i jej sąsiedzi przystąpią do Unii Europejskiej i akcentować będą tam swoją obecność. W waszym zaproszeniu na to sympozjum słusznie jednak postawione zostało zasadnicze pytanie: Czy wraz z formalnym dokonaniem kolejnego kroku integracji europejskiej rzeczywiście stworzyliśmy już „wspólny dom” – Europę? Stawiając ten problem nieco inaczej, pozwolę sobie zapytać: Czy duchowo-etyczny fundament Europy jest dziś wystarczająco silny, żeby ostać się wobec problemów, których sama tylko polityczna integracja nie rozwiąże, a które występują od lat i wzmagają się w wyniku tendencji globalizacji: nacjonalistyczne fanatyzmy obok kulturowej indyferencji, prymat gospodarki nad polityką i lekceważenie ludzkiego życia?

Chciałbym tu rozważyć pewne kwestie.

Na początku trzeciego tysiąclecia mamy unikalną szansę stworzyć naprawdę zjednoczoną Europę. Ta perspektywa napawa nas wszystkich, o czym jestem całkowicie przekonany, wielką radością i entuzjazmem. Jednocześnie jesteśmy świadomi, że stoimy przed wielkim wyzwaniem – należy kształtować przyszłość rodziny narodów.

Martin Heidegger powiedział kiedyś, że przyszłość potrzebuje korzeni. Naszymi korzeniami jest kultura chrześcijańskiego Zachodu. W latach osiemdziesiątych nasi rodacy pokazali, jak ważne jest przypomnienie sobie własnych korzeni kulturowych: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród, / Nie damy pogrześć mowy!”, śpiewali oni wtedy w kościołach i na ulicach, podczas gdy cały świat przyglądał się ich walce o niezależne państwo. Ta pieśń jednak już wtedy należała do skarbca zbiorowej pamięci. Powstała ona w czasach, gdy Polska nie istniała jako państwo, a mimo to dłużej niż sto lat broniła – w wierze i z pomocą Kościoła katolickiego – prawa ludzi do własnej kultury, języka i tradycji. Pluralizm wraz z zachowaniem własnej specyfiki – o tym jeszcze dziś świadczą słowa *Roty*, czyli przysięgi, tak w dziedzinie narodowej, jak i międzynarodowej.

To, że po zakończeniu II wojny światowej tak szybko udało się – pomimo wszelkich szkód, ofiar i powszechnego oniemienia – wprowadzić nową, wspólną politykę europejską, jest przede wszystkim zasługą francuskiego premiera Roberta Schumana, włoskiego premiera Alcide de Gasperiego i niemieckiego kanclerza Konrada Adenauera. Każdy spośród tej wielkiej trójki był przekonany katolikiem i wiedział, że cel-wyzwanie zjednoczenia Europy może zostać osiągnięty tylko na podstawie naszego systemu wartości opartego na chrześcijaństwie. Właśnie ten fundament – a nie tylko wzrost krajowego produktu brutto, postęp techniczny i większy dobrobyt – zabezpiecza naszą przyszłość.

Wydaje mi się, że wielu ludzi pracujących w różnych strukturach administracyjnych Europy mogłoby głębiej zastanowić się nad tym fundamentem. Z pełną gorliwością formuje się kamienie domu Europy, szybko się je łączy, prowizorycznie otynkowuje gotowe ściany – i ma się nadzieję, że kiedyś zrośnie się to, co zgodnie z wolą polityczną ma być wspólne.

Jan Paweł II ciągle wzywa do zachowania naszego wielkiego dziedzictwa historycznego i do uwidaczniania jego wymiaru religijnego w życiu prywatnym i politycznym. Podczas swojej wizyty w Niemczech w maju 1987 roku powiedział on przed katedrą cesarską w Spirze: „Katedra ta była [...] świadkiem wielkości chrześcijańskiej Europy, a zarazem jej zawinionych upadków. Zawierające się w niej bogate dziedzictwo ludzkie i duchowe raz jeszcze jawi się jako przestroga dla nas, mieszkańców Europy dzisiejszej i przyszłej. Tylko wówczas, kiedy uznamy niezniszczalną wartość naszej naprawdę wielkiej chrześcijańskiej przeszłości i użyjemy jej do wypełnienia dzisiejszych zadań,

będziemy w stanie – jako Europa duchowo zjednoczona – ogłosić światu wyzwajające przesłanie, które pozwoli ludziom i narodom z nadzieją patrzeć w przyszłość, pomoże im kształtować ją na miarę człowieka i pomyślnie przetrwać próby”¹.

Wydawnictwu Herdera od sześciu już pokoleń wydawców leży na sercu popieranie tego wyzwajającego posłania i za pomocą jego siły wzmacnianie zakorzenionego w wierze chrześcijańskiej etycznego fundamentu Europy. Ten etyczny fundament wynika ze wspólnoty wartości opierającej się na trzech filarach: na antyku, chrześcijaństwie, oświeceniu. Mogły się one wytworzyć, ponieważ wielcy chrześcijanie od dwóch tysięcy lat ciągle na nowo wykazywali się odwagą kwestionowania i przekraczania teologii ku nowym horyzontom. Wśród wielu z nich mam tu zwłaszcza na myśli św. Augustyna, który pogodził koncepcyjnie teologię ze świecką historią; św. Tomasza z Akwinu, który połączył teologię i świecką filozofię; a z naszych czasów Romana Guardiniego, który zawsze zwracał uwagę na to, że nowa Europa może powstać wyłącznie w oparciu o wspólne chrześcijańskie podstawy.

Żywa wiara potrzebuje ciągłych zrywów. Świadcami koronnymi chrześcijaństwa w pełni przebudzonego są dla mnie: Karl Rahner – jako nauczyciel teologii opowiadał się za zmianami II Soboru Watykańskiego i manifestował je własną osobą, oraz Edyta Stein – jako zakonnica, filozof, osoba walcząca o prawa kobiet i ofiara tragicznego losu reprezentuje ona owocną symbiozę wiary i życia. Zresztą miałem zaszczyt wręczyć osobiście Jego Świątobliwości Janowi Pawłowi II biografię Edyty Stein, która niedawno ukazała się nakładem naszego wydawnictwa.

Wydawnictwo Herdera zawsze czuło się zobowiązane i czerpało satysfakcję z tego, że za pomocą duchowej lektury może ono udzielać swoim czytelnikom odpowiedzi na podstawowe egzystencjalne pytania. Przykładem tego jest choćby *Leksykon teologii i Kościoła* ukazujący się od roku 1847.

Nasza wymiana myśli tu, na Zamku Królewskim w Lublinie, odbywa się pod hasłem „O solidarność rodziny narodów Europy”. Ojciec Święty w Strasburgu w październiku 1988 roku z ufnością wezwał do wykorzystywania naderzających się jedynych w swoim rodzaju szans dla jednoczącej się Europy. Zakończył on apelem, aby Europa na nowo odnalazła samą siebie: swoją tożsamość, swoją duszę².

Europa buduje wspólny dom. Uczyńmy wszystko, co jest w naszej mocy, żeby ten dom tak kształtować, aby stał się on także duchową ojczyzną ludzi

¹ J a n P a w e ł II, *Jedyna droga ku zjednoczonej duchowo Europie* (Homilia podczas Mszy św., Spira, 4 V 1987), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 8(1987) nr 8, s. 24.

² Por. J a n P a w e ł II, *Jeżeli Europa chce pozostać sobie wierna* (Przemówienie do Zgromadzenia Parlamentarnej Rady Europy, Strasburg, 8 X 1988), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 9(1988) nr 10-11, s. 5n.

w nim mieszkających. Teologia – jako krytyczne sumienie – jest wezwana do włączenia się w społeczny dyskurs i do nadania mu kształtu: uczynimy teologię wydarzeniem społecznym w powstającej Europie!

Tłum. z języka niemieckiego *Herbert Ulrich*